Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 108 | Kraków sobota 23 października 1937 r. | Rok 1

CZY RZĄD BELGIJSKI USTĄPI?

Bruksela. (ATE). — Krążą uporczywe pogłoski, że wskutek rozpoczęcia ponownego dochodzenia przeciw Bankowi Narodowemu oraz jego zarządcom, sytuacja rządu stała się nadzwyczaj kłopotliwą. Niektórzy przewidują upadek gabinetu.

Możliwość kryzysu gabinetowego

Bruksela. (PAT). — Rada gabinetowa będzie musiała rozpatrzyć wyniki dochodzenia, dotyczącego pewnych działań Banku Narodowego. „Nation Belge" jest zdania, że premier van Zeeland powinien ustąpić ze swego stanowiska, by ułatwić dochodzenia w sprawach, które wydarzyły się w czasie, gdy był wicegubernatorem banku. Według dziennika, w kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, iż kryzys ministerialny staje się nie unikniony.

Ks. Panaś święcił sztandary

(Telefonem z Warszawy)

W województwie stanisławowskim, w Delejowie, odbyło się uroczyste poświęcenie sztandarów szeregu oddziałów powiatowych Stronnictwa Ludowego. W czasie tej uroczystości przemawiał ks. Panaś, znany działacz Stronnictwa Ludowego, a po nim dwaj przedstawiciele PPS. ze Stanisławowa i młodzieży z „Wici". Jest więc jedność!...

Rzecz naturalna... p. Cat się pieni...

W swym sławetnym „Słowie" z dn. 21 bm, znany złośliwy karzeł „pociesznym Dyziem" zwany, chce osłabić wrażenie z zawartego paktu: Grażyński-Paschalski-Gierat. Oj! boli go to, boli.. posłuchajmy:

„Porozumienie Strzelec-Harcerstwo-Związek Młodej Wsi ma na celu polityczną rozgrywkę. Tym manewrem chciano pokrzyżować pewne plany. Z dwóch względów jednak pakt p. Grażyńskiego nie przedstawia poważniejszej siły. Po pierwsze ludzie. stojący na czele porozumienia, idą przeciwko silnym prądom w młodym pokoleniu. Po drugie ci leaderzy nie panują nad dołami swych organizacyj. P. Grażyński ma trudności w harcerstwie z powodu używania tej organizacji coraz częściej do politycznych gierek. Miejscem dla p. Paschalskiego powinien być Klub Demokratyczny. — W Strzelcu posiada on jedynie sympatie elementów, wyraźnie ciążących do PPS. Wreszcie p. Gierat stoi na czele organizacji, na którą znacznie większy od niego wywiera wpływ p. Solarz. Wątpię, ażeby pakt był „dobrą nowiną".

Głupie historie ławkowe dla jednych — bolesne dla drugich

I W SZKOŁACH ŚREDNICH... NASTĘPNIE W POWSZECHNYCH...

Ci, którzy wydali znane rozporządzenie „ławkowe", zapewne nie przypuszczali, że zrobią szkodę. A powinni byli tego spodziewać się, ileże chyba i im wiadomo, że przykład idzie z góry.

Już były sporadyczne wypadki przeszczepienia przymusu „ławkowego" na teren szkół średnich, a nawet powszechnych. Nie było nakazu, ale „dobre chęci" poszczególnych „pedagogów". Teraz zaczyna to urastać w system, drapujący się — jak wszystkie nieetyczne czyny — w pozory.

Oto we wtorkowym strajku protestacyjnym Żydów przeciw orgiom „ławkowym', kilku uczni szkół średnich, Żydów, nie przyszło z obawy do szkoły. Za to spotykają ich kary nie tylko ze strony zwierzchności szkolnej, ale powstają też znane „odruchy": studenci sami spychają studentów-Żydów do osobnych ławek. Zapewne spodziewają się że ten „odruch" zostanie usankcjonowany, jak na wyższych uczelniach.

Donosi o tym, naturalnie z radością prasa endecka, ale o reakcji władz szkolnych na to chuligaństwo nie słychać. Stosuje się widocznie taktykę wyczekiwania, może się uda chłopakom...

Endecja sama chyba zdziwiona jest tym postępem swojej roboty burzycielskiej.

Obrady Nacz. Komendy Zw. Legionistów

(Telefonem z Warszawy)

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem płk. Koca zebranie Komendy Naczelnej Związku Legionistów. Głównym tematem obrad były wewnętrzne stosunki Związku. Okręg warszawski postawił wniosek o zwołanie w najbliższym czasie zebrania prezesów okręgowych.

Ponowne zebranie u marsz. Cara

(Telefonem z Warszawy)

Dowiadujemy się, iż z początkiem listopada odbędzie się ponowne zebranie przedstawicieli grup regionalnych pod przewodnictwem p. Cara. W międzyczasie poszczególne grupy regionalne odbędą swe zebrania.

Związek Młodej Wsi

ideowo bliski p. Solarzowi

W Różynie na Wołyniu podczas konferencji instruktorów Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, którego prezesem honorowym jest minister Poniatowski, uchwalono wyrazić gorący protest i oburzenie przeciwko napaściom na „wiciowy" uniwersytet w Gaci (w przeworskiem). Równocześnie na konferencji tej zebrano odpowiednią sumę na rzecz tegoż uniwersytetu wiejskiego.

Oto jeden z tych faktów, świadczy to najlepiej o współdziałaniu i pokrewieństwie ideowym „Siewu" i „Wici". „Wici" jak wiadomo, są organizacją kierowaną przez p. Solarza.

ORGANIZACJA PRASY OZN.

(Telefonem z Warszawy)

Niezależnie od przygotowań do założenia nowego dziennika w stolicy, mającego być oficjalnym organem Obozu Zjednoczenia Narodowego, przygotowuje OZN równocześnie organizację prasy prowincjonalnej. W związku z tym niektóre dzienniki, wychodzące na prowincji, będą uznane za oficjalne organy Ozonu. Chodzi tu oczywiście o te pisma, które zgłosiły akces.

NIEWOLNO MILCZEĆ

Rzuciły się niby wściekłe psy, gadziny oenerowsko-faszystowskie, na człowieka, który umiał stanąć w obronie, nie tylko konstytucji polskiej, ale godności ludzkiej. Tym większą jest odwaga jego, że wypowiadając wiekopomne słowa na polskim uniwersytecie wtedy, gdy cała sfora faszystów bije w kulturę, cywilizację i moralne siły Narodu, musiał zdawać sobie sprawę z tego, że stanie się przedmiotem najwstrętniejszych, najnikczemniejszych ataków. Wiedział, przewidywał skutki były rektor uniwersytetu warszawskiego, a mimo tego, a może właśnie dlatego, On nieustraszony szermierz Polskiej Demokracji, — bojownik o wolną Polskę, wielki przyjaciel Francji, odznaczony przez jej Prezydenta godnością komandora Legii Honorowej, nie uląkł się nastepstw. Podczas debat w Senacie wypowiedział prof. Michałowicz między innymi następujące słowa:

„...Możeby należało wprowadzić w seminarium gimnastykę kręgosłupa, żeby nauczyciel umiał kłaniać się skąd wiatr wieje...“

Nie poszedł współtowarzysz i wierny druch Józefa Piłsudskiego, za powiewem wiatru endecko-faszystowskiego, przeciwstawił się jego zbrodniczym, chuligańskim prądom. Pamiętał treść pewnej rozmowy.

Było to w styczniu 1920 roku. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyjął delegację PPS. Był obecny także Perl.

Piłsudski zapytał: no jak się nazywają te stworzenia bez kręgosłupa?

Perl: Żaby.

Piłsudski: Co się z nimi robi?

Perl: Rzuca się do sadzawki!...

Później był śmiech...

Tak! Profesor dr Michałowicz nie ugiął kręgosłupa przed mafią.

Dlatego weń dzisiaj uderza łobuzeria oenerowska. Dlatego taki wyzuty z godności „Goniec Warszawski“ ma czelność pisać o „liberum veto“, a żyletkowe „ABC“ nawołuje władze akademickie do „odpowiedniej reakcji“.

Te żaby oenerowskie uciekają się do denuncjatorskich metod w stosunku do człowieka, za którym wypowiada się dzisiaj cały Naród Polski, za którym stoi świat nauki państw zachodnich.

Nie damy go ruszyć. Słyszycie, wy gloryfikatorzy zbrodni przeciw Rzeczypospolitej? Za prof. Michałowiczem, który jest w tej chwili uosobieniem wolności, równości i braterstwa stoi polska demokracja, stoi uświadomiony robotnik, pracownik i chłop, stoi cały zorganizowany obóz demokratyczny.

Jeszcze nie doszło do tego, by przed pałką, krzykiem endeckim i agentami hitlerowskimi, ustępowały siły moralne i potencjonalne zdrowej części Narodu.

O, nie!

I kiedy czarna reakcja i faszyzm ruszyły przeciwko jasnej, pięknej postaci niezłomnego rycerza prawdy, nie wolno polskiej demokracji milczeć!

W berlińskim hitlerowskim teatrze grano niedawno „Don Carlosa“ Schillera.

Kiedy markiz Posa rzucił tyranowi wyznanie w twarz, wołając:

„Sire, geben sie Gedankenfreiheit“ — w teatrze rozległy się burzliwe oklaski...

Prof. Michałowicz rzucił polskiej reakcji, faszystom, wyzwanie, które ich policzkuje, które zyskało entuzjastyczny poklask cywilizowanej, kulturalnej części społeczeństwa polskiego.

Póki konstytucja nie jest obalona, to ja nie będę jej obalał... — powiedział prof. Michałowicz.

A obóz demokratyczny oświadcza: póki istnieją masy robotnicze, chłopskie i pracownicze, póki żywie wolna myśl i poczucie siły w tych masach, stoją one za Tobą wiernie i nieustraszenie, gotowe stawić czoło w obronie największego dobra ludzkości: wolności i równości, w obronie idei, która jest droższą i silniejszą ponad płaskie, brutalne grzechotania żab endeckich...

Nie wolno milczeć, gdy sfora psów endo-oenerowskich wyje, gdy obóz z pod znaku Niewiadomskich i Doboszyńskich przygotowuje zamach na Demokrację.

Milczeć nie wolno!

Milczeć i patrzeć biernie nie będziemy! STER

POSZŁO IM PO KOŚCIACH

Konsolidacja żywiołów demokratycznych robi postępy. Nie możemy, rzecz prosta, notować wszystkich szczegółów tego w życiu polskim szczęśliwego wydarzenia, wiemy jednak, że społeczeństwo, które z zajęciem śledzi te prace, stara się o informacje z rozmaitych źródeł i napewno wyrobiło sobie opinię: dobrze idzie.

Najlepszym dowodem udania się jakiejś pracy jest niezadowolenie przeciwników, które może się objawić w rozmaity sposób. Z początku próbują lekceważyć całą robotę, zmniejszać znaczenie jej przodowników, oczerniać i zohydzić cały ruch, który wydaje się im, małym duszyczkom, konkurencją dla ich małego kramiku. W naszych stosunkach jest to broń nie tylko obrzydliwa, ale i niebezpieczna, ludzie są tak mało odporni na sugestie, tak łatwo wierzą w najnieprawdopodobniejsze bujdy.

Z czasem jednak taka broń, zbyt często używana, tępieje i przestaje działać. Wówczas wysuwa się inną metodę: naśladownictwo. Konsolidacja demokracji wywołała u jej przeciwników również potrzebę konsolidacji. Nie jest to jednak, jak u demokratów, potrzebą serca i drogą do poprawy stosunków w państwie, lecz potrzebą zagrożonego interesu, prostym małpowaniem tego, co inni robią lepiej i skuteczniej. Na tą drogę właśnie próbuje wejść endecja, narazie w jednym swym odłamie.

Oto „ABC“ umieszcza deklarację kilku panów, przeważnie swych współpracowników, do utworzenia konfederacji. Widocznie ogólnie używane określenie: konsolidacja, nie mogła spłynąć z ich pióra, bo jakże? Konsolidację robią przecież inni, oni zaś muszą mieć coś ekstra, sięgnęli więc do historii i wydobyli słowo, które u nas było synominem zdrady, zaprzedaństwa, działania na szkodę kraju. Mniejsza o to, endecy zawsze celowali w — niewybredności swych celów i środków.

Ma więc powstać konfederacja. Ale z kogo? Oczywiście z żywiołów „narodowych“, bo wszystkie inne, to przecież komuna, obce agentury. „ABC“ próbowało dojść do konsolidacji na innej drodze — nie udało się, konkurencja („Falanga“) je ubiegła, może przecież namyśli się i wróci na stare podwórko? Nie wróci, alboż to jej źle na nowym? Ma tu przecież wolność wyżycia się w stary wypróbowany sposób z odpowiednimi „narzędziami“ w rękach.

Mówi łacińskie przysłowie: gdy dwaj robią to samo, nie jest to to samo. Konsolidacja nie jest konsolidacji równa. Do konsolidacji przede wszystkim potrzebna jest pewna suma sił dożąd rozbieżnych, luzem chodzących, które się zbiera i łączy wspólnym programem i do wspólnego działania. Gdzież są te wysiłki, które „ABC chciałoby skonfederować? ONR obu kierunków? Wszak czytaliśmy w prasie sympatyzującej z tym kierunkiem, że ONR poza Warszawą wogóle nie istnieje, w Warszawie zaś tworzy ją garstka młodzieży, która ma tupet, ale nie ma programu. Co więc miałoby się połączyć? Słabość z bezprogramowością? Ostatecznie można i tak, wszak wiedeńscy antysemici mieli w swoim czasie program, którym było nazwisko: dr Lueger.

Nie będzie, panowie Zaleski i sp. chleba z tej mąki, nie może być konfederacji z samych wodzów bez wojska. Chcecie naśladować demokrację, której ruch poszedł wam po kościach, ale przeoczacie — rozmyślnie — że demokracja także u nas nie jest nowością ani importem; że jej obecna konsolidacja jest tylko zbieraniem sił rozproszonych i odłogiem leżących — zbieraniem pod jasno określonymi hasłami i pod przewodnictwem ludzi znanych i czystych. To jest robota, której ONR naśladować nie potrafi i dlatego z humorem śledzimy te usiłowania małych dusz i wielkich krzyków. L.

O majątek Zamoyskiego na Słowaczyźnie

Interesy exkróla Alfonsa. — Rozwój miejscowości kąpielowej zależy od losów powstania hiszpańskiego

Rzeczywiście nie do uwierzenia, że na Słowaczyźnie istnieje miejscowość kąpielowa, której rozwój zależny jest od losów powstania gen. Franco w Hiszpanii...

Tuż przy pięknej Drodze Wolności — czy tamy w „Prager Boersen Courier“ — położona jest mała miejscowość kąpielowa, która po ciężkich trudnościach finansowych, jakie jej właściciel miał do przezwyciężenia, powoli powraca do normalnego życia. Jest to miejscowość kąpielowa Wyszne Rożbachy, będące własnością Zamoyskiego.

Trudności finansowe tego młodego szlachcica polskiego, który dawniej należał do najbogatszych rodzin szlacheckich w Polsce, budziły przed rokiem wielkie zainteresowanie w sferach finansowych. Jego wielkie majątki w Czechosłowacji obciążone były długami, dochodzącymi do dwunastu milionów koron czechosłowackich, a wszystkie próby likwidacji tych zadłużeń zawodziły.

Były czasy, gdy nie mógł się znaleźć nabywca, któryby za 7.000.000 Kc nabył całe posiadłości, rozciągające się na obszarze 3.000 hektarów, obejmujące prócz olbrzymich lasów, także kąpiele Wyszne Rożbachy, Lubownię i Mniszek.

Hrabina Zamoyska jest siostrzenicą exkróla Alfonsa, który w miejscowościach tych corocznie spędzał kilka tygodni na polowaniu. Gdy zawiodła dalsza próba odciążenia tych majątków, gdy bez rezultatu zakończone zostały rokowania z wielką angielską firmą drzewną — zwyciężyła idea solidarności w hiszpańskiej rodzinie Bourbonów. Rodzina królewska dała się nakłonić do pomocy. Zaofiarowała kilka milionów i przy pomocy dyrektora Christa z esseńskich zakładów Kruppa udało się Zamoyskiego uratować. Zarząd majątkami objął w swe ręce Christ i dzięki jemu długi zmniejszyły się do 2 i pół miliona Koron. Dług ten zahipotekowany jest w Banku Spiskim.

Obrót taki nastąpił dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności a częściowo też dzięki napływowi gości do miejscowości kuracyjnej i koniunktu rze przemysłu drzewnego. Kąpiele oczywiście wymagają dużo opraw i inwestycyj. W tym roku wydano na ten cel jeden milion Koron cz., a dalszy program inwestycyjny przewiduje jeszcze wydatek 3 milionów Kcz, bowiem wybudowany ma być nowy hotel o 100 pokojach oraz dom kąpielowy.

Plan rozbudowy może być realizowany stosunkowo łatwo, bowiem na miejscu jest budulec, kamieniołomy i cegła. Miejscowość ma być należycie upiększona, by przyciągała gości. Przyznać trzeba, — dodajemy — że Rożbachy znajdują się w cudownym położeniu i umiejętna ręka może z miejscowości tej wytworzyć prawdziwą perłę.

Królewska rodzina hiszpańska nadal chce pozostać zainteresowaną finansowo w Rożbachach Wysznych i majątku Zamoyskiego. Przyobiecała dalszą pomoc finansową, o ile stosunki w Hiszpanii rozwijać się będą dla Alfonsa pomyślnie.

Cytowane czasopismo dalej ujawnia, że niebawem w Szwajcarii odbędzie się narada familijna Bourbonów, w której weźmie udział także Zamoyski. Tam zapaść ma decyzja, o ile Franco oczywiście spełni zobowiązania swoje wobec hiszpańskiej rodziny królewskiej.

Z dnia

Ci, którzy mają „spolszczyć“ handel

Z Poznania donoszą, że prokuratura wytoczyła dochodzenie przeciw Zrzeszeniu kupców detalicznych w Poznaniu, w którego kasie odkryto brak 7000 zł.

Trzeba przypomnieć, że właśnie z kupców poznańskich i wielkopolskich rekrutują się ci, którzy najbardziej wołają o spolszczenie handlu tj. o usunięcie z niego Żydów. Kupcy ci nie tylko krzyczą, ale i działają, zakładając sklepy na kresach za pieniądze otrzymane m. in. z Banku Gospodarstwa Krajowego. Dużo takich sklepów powstało już w Brześciu, Białej Podlaskiej itd. — z jakim skutkiem, przyszłość okaże.

Widać z tego, że ci, którzy mają ugruntować handel polski poza swą dzielnicą, nie potrafią dopatrzeć interesów swych u siebie w domu. Co to za kupcy, których można okradać na tysiące — nie pierwszy to zresztą wypadek. A jeżeli te „zwyczaje“ będą rozszerzane w tych stronach, które dotychczas przez tych kupców nie były „uszczęśliwiane“, doczekamy się — wzrostu ilości procesów o nadużycia, ale nie będzie polskiego handlu. Kto będzie miał zaufanie?

Nowe kredyty dla rzemiosła

Warszawa. — Jak się dowiadujemy, Związek Izb Rzemieślniczych zwrócił się do ministerstwa skarbu o umożliwienie Bankowi Gospodarstwa Krajowego uruchomienia kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła. Pierwszą transzę tych kredytów Związek Izb Rzemieślniczych proponuje w wysokości 5 milj. zł.

Związek Izb Rzemieślniczych szacuje zapotrzebowanie rzemiosła na kredyty na około 80 milionów zł. W obecnej chwili wyłącznym prawie źródłem kredytu dla rzemiosła są specjalne kredyty BGK. w wysokości 10 mil. zł, z których wykorzystano 8 milj. zł ze względu na wysokie wymagania w zakresie zabezpieczenia kredytu.

Dodatnie wyniki obrad Rady Gospodarczej
Małej Ententy

Praga, (koresp. własna).

Od dnia 11 do 19 października odbywała się w Traczańskich Teplicach na Słowaczyźnie Konferencja Rady Gospodarczej Małej Ententy. Po wyczerpujących obradach, które prowadzone były nawet w nocy, sekretarz generalny Rady Gospodarczej M. E. dr. Mirosław Niederle udzielił prasie wywiadu, w którym między in. powiedział:

„Rada Gospodarcza jest stałą instytucją Małej Ententy. Jest to właściwie najwyższa instytucja, która kieruje życiem gospodarczym państw Małej Ententy. Obraduje dwa razy w roku, a mianowicie w lutym i październiku. W lutym ustala się program, w październiku następnie stwierdzane są wyniki wykonania tego programu. Wytycza się linię postępowania do następnej konferencji. W roku bieżącym obradowała Rada Gospodarcza Małej Ententy od 11 do 19 października. Przed każdym posiedzeniem obradują jeszcze komisje, a prócz tego naradzają się jeszcze dyrektorowie instytutów eksportowych. Obecnie konferencja dyrektorów instytutów eksportowych odbywała się od 4 do 9 października.

Rada Gospodarcza M. E. ma pięć takich komisyj. Pracuje w nich conajmniej pięćdziesiąt ludzi. W tegorocznych obradach brało udział około 30 przedstawicieli państw Małej Ententy.

Rada Gospodarcza jest swego rodzaju platformą gospodarczą parlamentu gospodarczego państw Małej Ententy. Rozpatrywana jest wzajemna wymiana towarów. Od czasu pierwszego posiedzenia rady gospodarczej w styczniu 1934 wymiana towarów wykazuje tendencję zwyżkową. Głównym zadaniem tych konferencyj jest zorganizowanie zwłaszcza dowozu takich towarów, które dotychczas nie były wywożone. Obecnie opracowano siedemnaście rezolucyj dotyczących współpracy w lotnictwie, komunikacji na Dunaju, w sprawie poprawy stosunków pocztowo - telegraficznych, transportów kolejowych itd.

Dużo pracuje się także w dziedzinie unifikacji.

Obecnie opracowano unifikację prawa celnego, aby we wszystkich państwach Małej Ententy prawo celne było jednolite. Postanowiono zunifikować również prawo wekslowe, zunifikowano statystykę, ruch turystyczny, osiągnięto współpracę pocztowych kas oszczędności, banków emisyjnych itd.

Przed konferencją Rady Gospodarczej Małej Ententy obradowała jeszcze w Pradze komisja hygieniczna. Tym razem przyjęto też specjalną rezolucję odnośnie współpracy na polu socjalnym.

WYNIKI OBRAD RADY GOSPODARCZEJ M. E.

Komunikat urzędowy konferencji Rady Gospodarczej Małej Ententy, odbywającej się w dniach od 11 do 19 października w Trenczańskich Teplicach stwierdza:

O ile chodzi o wymianę towarów, która jest najważniejszym odcinkiem wzajemnej współpracy państw Małej Ententy, Rada Gospodarcza konstatuje, że wymiana towarów coraz to bardziej się wzmaga. Rozpatrzywszy bardziej szczegółowo ten odcinek współpracy gospodarczej, Rada Gospodarcza poczyniła potrzebne zarządzenia, aby wymiana została utrzymana i pogłębiana.

Rada Gospodarcza z satysfakcją przyjęła do wiadomości wyniki działalności Centrali Gospodarczej w pierwszym roku swego działania. Rada Gospodarcza wreszcie przyjęła do wiadomości wyniki obrad komisyj, które obradowały w dniach od 4—9 października.

Rada Gospodarcza powzięła szereg wytycznych dalszej pracy na polu współpracy gospodarczej. Tym razem przyjęta została też rezolucja o współpracy na polu społecznym. Następne posiedzenie Rady Gospodarczej odbędzie się dnia 23 lutego w Bukareszcie. Tym razem posiedzenie odbyło się w Trenczańskich Teplicach, aby członkowie i uczestnicy obrad mieli możność zapoznania się z pięknem natury słowackiej.

ROBOTNIK W KRAJU DUMPINGU

Dla ogromnej większości konsumentów gazet, Japonia — to przede wszystkim dumping, barwne gejsze, boską czcią otaczany mikado, bogaci przemysłowcy z miliarderami bar. Mitsui na czele itd. Ci, co podziwiają taką Japonię, podobni są laikom, którzy sądzą o lepszej lub gorszej konstrukcji domu na podstawie mniej lub więcej efektownie wykonanej fasady.

Z tymi udamy się do Honjo i Fukugawa. Wyjdziemy z błyszczącego, bogatego śródmieścia Tokio, przeprawimy się po napiętym, jak cięciwa moście na Sumidzie i — jesteśmy na przedmieściu. Honio i Fukugawa ten sam przedstawiają obraz.

Jeszcze 25 lat temu stały tu w chłodnym cieniu wiśni wspaniałe pałace arystokratów. Teraz jest dżungla kominów fabrycznych, do których stóp przypadły brudne, odrapane baraki, gdzie pół miliona kulisów, robotników i bezrobotnych wegetuje w najgorszych warunkach. Nędza tu straszliwa. Rozsiadła się w jednoizbowych mieszkaniach (na 4 m kw. rozścielone brudne maty kołyszą do snu 8-mio i więcej osobową rodzinę), weszła do dusznych spelunek, gdzie za 2 seny można posiedzieć nad szklanką tutejszej herbaty, wyziera zewsząd.

Japoński robotnik jest najgorzej płatnym, najbardziej wyzyskiwanym na świecie robotnikiem. Zarabia przeciętnie yena dziennie (ok. 4 zł), utrzymuje za to liczną rodzinę, płacąc za izdebkę - norę ponad 6 yenów. Pożywienie: ryż, ryż, ryż (śniadanie, obiad i kolacja), czasem suszona ryba. Bo w Japonii, zalwającej lichą tandetą rynki całego świata, drożyzna panuje niezwykła, jeśli chodzi o towary spożywcze i dach nad głową.

Według statystyki ministerstwa opieki społecznej w takich warunkach żyje w Tokio 18 tysięcy rodzin, czyli około 80 tysięcy ludzi. Tak żyją ci stosunkowo najszczęśliwsi, bo zatrudnieni codzień. Ale biura pośrednictwa pracy są oblegane przez tysięczne tłumy. Większość, rzecz prosta, odejdzie z niczym, reszta zadowala się dorywczą pracą w charakterze zamiataczy ulic, tragarzy, ogrodników itd. Tak „pracują" sześć, siedem godzin miesięcznie.

W całym z górą czteromilionowym Tokio istnieją tylko 2 przytułki dla bezrobotnych, zdolne pomieścić ledwo 450 ludzi, otrzymujących za 16 senów (ok. 1 zł.) utrzymanie i dach nad głową. A inni, ci, którzy na to nie mają..? — Tacy tułają się z rodzinami, mieszkając pod gołym niebem, żywiąc się byle czym.

W najgłębszych zaułkach Honjo czy Fukugawa rozwija się na szeroką skalę chałupnictwo. Wielkie koncerny, zarabiające na gehennie robotników 120—150 proc. dostarczają chałupnikom narzędzi, zobowiązując ich do najmniej 14 godzinnego dnia pracy. Chałupnicy wytwarzają wszystko: obuwie, kimona, koperty, pudełka, kapelusze itd., w ich norach powstaje 80 proc. japońskiego dumpingu. Płaca ich wnosi przeciętnie 14 senów (ok. 80 groszy!!!) dziennie. Zarobek przemysłowców wynosi jak już zaznaczyliśmy, 120—150 proc. choć towar japoński należy do najtańszych na świecie.

Taki jest los klasy pracującej w totalnym państwie. Wyzyskiwanie wciągniętego do kieratu robotnika, nie zrzeszonego w związku zawodowym (instytucji takiej nie toleruje się w Japonii), a więc nie zdolnego do sprzeciwu, jest przez państwo prześlepiane, a nawet sankcjonowane.

Tak przeto kwitnie wyzysk w kraju kwitnących wiśni. Przemysł japański pracuje całą parą, eksport ciągle się zwiększa — a z nim nędza klasy pracującej. Teraz, z okazji wojny chińsko - japońskiej dużo się mówi o patriotyźmie japońskim. Źródło jego tkwi w apetycie japońskiego generała i króla armat na żyzne połacie Chin, nie wyzyskane jeszcze rynki zbytu dla japońskich towarów i na szerszą bramę wypadową dla japońskiego imperializmu.

Maj.

DR SEWERYN GOTTLIEB

Ślepe tory*

Książka Górskiej zniewala do zastanowienia i gorzkiej zadumy. Są w niej rzeczy codzienne, te najbardziej przyziemne i szare, rzeczy wszystkim bliskie, a jednak jakże dalekie. Książka poświęcona jest nędzy i dobroczynności, a pisana sercem. Autorka widzi to, co na uwagę najbardziej zasługuje: odwieczną biedę, krzywdę ludzką, wyzysk, przemoc i bezprawie, słabość i bezradność maluczkich przez Boga i ludzi opuszczonych. Jej niemal zolowski naturalizm pogłębiony jest o 60 lat literackich doświadczeń, o olbrzymią gamę nowoczesnych spostrzeżeń a wreszcie o mądrość freudowskiej nauki. Ideowe nastawienie Górskiej do problemu jest lewicowe. Nie tai się z poglądem, że dobroczynność jest paliatywem, jest łataniną społeczną nie prowadzącą do celu, raczej szkodliwą, niż komukolwiek przynoszącą pożytek, bo „Dziś nakarmione dziecko — jutro będzie znowu głodne, dziś odziane jutro — obdarte. I jeśli odniesie się nawet jakieś zwycięstwo, to jest to zwycięstwo na godzinę, a gorycz klęski będzie tym silniejszą".

Bezpłodna praca.. W samym zreszta tytule poglądy pisarki na przedmiot znalazły swój skoncentrowany wyraz: Ślepe tory, czyli takie, na których nigdy nigdzie nie dojedzie... Tę swoją wiarę i stosunek do problemu, konkretyzuje Górska na kronice „piwnicy przy ul. Dekerta". — Streszczenie „powieści" w ramach niniejszego sprawozdania jest prawie, że niemożliwe. Jest to historia 7 nędznych izb, gorzej, nor, przerobionych ze zbędnych piwnic na ludzkie mieszkania, zagrzybionych, cuchnących kloaką. W nich: złodzieje, sutenerzy, zawodowi pijacy, prostytutki, dzieci suchotnicze, a wśród tych mętów i uczciwi ludzie: matki w wiecznej pogoni za bonami i zasiłkami po komitetach, magistratach, kahałach itp. i ludzie jeszcze nie zgangrenowani przez upodlenie bezrobocia. Równocześnie historia takichże 7, choć zgoła odmiennych, tragedyj młodych działaczy z „Akcji błękitnej". Jeden — dwa skróty tych kronik dadzą może czytelnikowi wyobrażenie o jakości i kierunku utworu. Maria Kubiak już wyranżowana ladacznica najgorszego pokroju, zżarta syfilisem, finansuje dziś cudzy nierząd. Ale i ona ma ludzki rys: córkę Stasię, 6-letnie schorzałe stworzenie, zakażone kiłą, kocha fanatyczną miłością. Jest ona jej jedyną a wielką i uczciwą troską. Kubiak w fachu swoim „na emeryturze", obecnie zawodowo żebrze, zawsze z dzieckiem na ramieniu, ale nigdy z dzieckiem własnym Wypożycza cudze. I ta osoba z moralnego dna, z rynsztoku życia, zdolną się okazuje do największej ofiary, jaką ponieść może serce macierzyńskie: Fanatycznie ukochaną Stasię, bez zewnętrznego oporu, bez słowa protestu, oddaje do Zakładu. — Albo drugi lokator: Andrzej Bonior, majster giserski, socjalista, samouk, półinteligent. człowiek niewątpliwie wartościowy. Z żoną Katarzyną — była zwykłą służącą — mimo przepaści intelektualnej, jaka ich dzieliła, ożenił się z moralnego obowiązku, bo pewnej nocy, w stanie pijanym wziął czystą dziewczynę. Duma nie pozwala mu żebrać. Ten „resort" objęła żona. Jej łatwiej to przychodzi. Ale i on — żelazny człowiek — z czasem się załamuje i ulega psychicznemu rozkładowi. Na takim to środowisku demonstruje Górska beznadziejność wszelakiej dobroczynności.

Autorka nazwała utwór swój powieścią. Mam co do takiej klasyfikacji zastrzeżenia. Rzecz nie jest tylko reportażem, czy faktomontażem, ani ich zbeletryzowaną formą. Rzecz ma raczej na razie wygląd wielkiej noweli. W każdym razie jest to szczegółowa ekspozycja dla dalszych 2-ch tomów, bo praca jest pomyślana jako trylogia. Start, trzeba przyznać — jest udany i upoważnia do pomyślnych na przyszłość horoskopów, i dla pisarki i dla literatury.

*) Halina Górska, Ślepe tory — powieść — Warszawa 1937. Tow. Wydawn. „Rój", stron 247.

Przegląd prasy

P. MUSIOŁ USTĘPUJE!

Pod powyższym tytułem w prasie czytamy następującą wiadomość:

„Według krążących pogłosek, p. Musioł ma ustąpić ze stanowiska kuratora Zw. Nauczycielstwa Polskiego, a na jego miejsce ma być powołany p. Klimek, b. prezes warszawskiego powiatowego obwodu Zw. Naucz. Polskiego i jeden z założycieli organizacji. Zadaniem p. Klimka będzie zwołanie walnego zjazdu Z. N. P. i przeprowadzenie wyboru nowych władz".

Również „Czas" notuje powyższą pogłoskę, przy czym dodaje, że „osoba p. Klimka posiada dużo sympatyków wśród sfer zorganizowanego nauczycielstwa"

KLUB DEMOKRATYCZNY!

Omawiając powstanie „Klubu Demokratycznego" konserwatywny „Czas" w artykule wstępnym pisze m. in.:

„Powstanie naprzykład takiego Klubu Demokratycznego zasługuje na najwyższe uznanie. Podobnie jak wystąpienie Legionu Młodych z OZN. tak samo narodziny tej nowej formacji politycznej należy powitać jako wydarzenie niezmiernie pomyślne. Klub Demokratyczny posiada wyraźne oblicze. Ludzie, którzy doń przystąpili nikogo nie wprowadzają w błąd, mówią szczerze do czego dążą, nie kryją się z tym, kogo zwalczają. I wszystko jest w porządku. Walka z nimi będzie otwarta, uczciwa".

Tak, prawda! Klub Demokratyczny ma wyraźne oblicze ideowe, a walczyć będzie otwarcie i uczciwie!

BEZCZELNA NAPAŚĆ

Godne wystąpienie prof. Michałowicza w sprawie ghetta ławkowego, odbiło się echem, wywołując zrozumiałe wrażenie. Jedynie prasa pałkarska pozwoliła sobie na niewybredną napaść na osobę prof. Michałowicza, przyjaciela Marszałka Piłsudskiego.

Endecja grozi nawet prof. Michałowiczowi konsekwencjami. Jak mają wyglądać te „konsekwencje" donosi „Czas". A więc czytamy:

„W kołach profesorskich nie kryją obaw przed ewetualną reakcją pewnych kół młodzieży, reakcją, która może przybrać w stosunku do prof. Michałowicza dość ostre formy".

Do tego więc doszliśmy, że niektórzy liczą się z reakcją pewnego odłamu młodzieży, która powinna być traktowana narówni z opryszkami! Sądzić by wypadało, że władze zapewnią bezpieczeństwo prof. Michałowiczowi i nie dopuszczą do pospolitych napadów, które już w sposób tak perfidny zapowiada „Czas".

APEL O ZWROT NAZWISKA

„Front Robotniczy" zamieszcza następujący list b. premiera inż. J. Moraczewskiego do premiera gen. Składkowskiego:

„Cenzura warszawska skonfiskowała cały mój artykuł w ostatnim numerze „Frontu Robotniczego". Artykuł był podpisany moim imieniem i nazwiskiem. Pan cenzor był łaskaw skonfiskować również moje imię i nazwisko. Z tego wynika dla mnie wielka trudność. Jeżeli będę nadal używał swojego nazwiska, narażę się z pewnością na ściganie przez sądy za rozszerzanie zakazanych druków. Jeżeli posłusznie poddam się orzeczeniu p. cenzora, stanę się bezimiennym obywatelem, pozbawionym możliwości życiowych, związanych z posiadaniem legalnego nazwiska.

W tym kłopotliwym położeniu zwracam się do Pana Ministra spraw wewnętrznych z prośbą o załatwienie tej sprawy. Proszę albo o przyznanie mi z urzędu innego imienia i nazwiska, albo o zapewnienie bezkarności, jeżeli będę w przyszłości podpisywał się swoim, po ojcu odziedziczonym nazwiskiem i moim chrzestnym imieniem, to znaczy: jeżeli będę rozszerzał skonfiskowane druki.

W nadziei, że Pan Minister użyje znanej swej energii dla wybawienia mnie z tej trudności, kreślę się z wyrażeniem pełnego poważania i szacunku

Prezes pierwszej rady ministrów niepodległej Polski,
kilkakrotny minister Robót Publicznych.
b. oficer 1 Brygady L. Polskich, obecnie prezes C. W. ZZZ.
Numer legitymacji „Virtuti Militari 7490
Sulejówek, 14 października 1937.

M.

Rozbierali pielgrzymów do naga

Nowe szykany władz niemieckich

w stosunku do mniejszości polskiej

Poznań. — Na pograniczu zaszedł nowy fakt, świadczący o istotnym ustosunkowaniu się władz niemieckich do mniejszości polskiej w Niemczech.

Polacy, z wiosek położonych po drugiej stronie granicy, naprzeciwko Zbąszynia, rok rocznie urządzali pielgrzymki w październiku do Zbąszynia, gdzie brali udział w uroczystościach kościelnych z racji dorocznego odpustu. Nauczeni doświadczeniem mieszkańcy wiosek polskich, na dwa tygodnie przed terminem, złożyli podania do landratury o udzielenie zezwoleń na przekroczenie granicy. Gdy nadszedł termin landrat, pod błahym powodem, zezwoleń tych odmówił.

Niektórzy z mieszkańców wiosek Wielkiej i Małej Dąbrówki, posiadają stałe przepustki graniczne. Ci postanowili zorganizować zbiorową pielgrzymkę do Zbąszynia z chorągwiami i krzyżem. W chwili, gdy pątnicy zaczęli się gromadzić u wylotu wsi, zjawili się żandarmi i w sposób niesłychanie brutalny rozpędzili zebranych.

Ponieważ władze niemieckie nie pozwoliły na wspólne udanie się wiernych na odpust do Zbąszynia, posiadacze przepustek postanowili przedostać się prze zgranicę indywidualnie. Spotkała ich za to kara ze strony władz niemieckich na punkcie granicznym. Celnicy niemieccy poddali ich mianowicie niesłychanie skrupulatnej rewizji, przy czym rozbierano mężczyzn i kobiety do naga w poszukiwaniu rzekomo ukrytej waluty i tajnych dokumentów. Rewizja oczywiście nie dała żadnych wyników, ale w ten sposób niemieckie władze usiłowały odstraszyć pielgrzymów od udania się do Polski, w celu wysłuchania polskiego nabożeństwa.

Co podobało się Mussoliniemu

w Niemczech

Berlin, 22. 10. (Telef.) — Jeden z wyższych funkcjonariuszów SS., który dowodził 7 oddziałem SS., przydzielonym jako ochrona Mussoliniemu podczas podróży do Niemiec, w piśmie „Schwarze Korps" umieścił swoje uwagi, omawiające, co najwięcej interesowało Mussoliniego w czasie triumfalnego przyjęcia w Niemczech.

„U Duce mogliśmy zauważyć podczas parad w Monachium i w Berlinie, że podczas przemarszu różnych formacyj, mimo bacznego obserwowania wszystkich oddziałów, każdorazowy przemarsz orkiestr wywoływał widoczny uśmiech. Podczas parady wojskowej w Berlinie, galopujące orkiestry konnych oddziałów, a zwłaszcza z dużą fantazją zajeżdżający dobosze, grający na kotłach, wywoływali stały uśmiech na twarzy Mussoliniego".

Prezydium Klubu Demokratycznego

Odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Klubu Demokratycznego. Na zebraniu tym ukonstytuowało się prezydium Zarządu w następującym składzie:

Prezes: prof. dr Mieczysław Michałowicz.

Wiceprezesi: senatorka Regina Fleszarowa i p. Erazm Kulesza, przewodniczący komisji programowej: prof. dr Marceli Handelsman, sekretarz generalny p. Janusz Antoni Wiącek, skarbnik p. Adam Pacuski, przewodniczący komisji młodzieżowej arch. Jerzy Makowiecki, przewodnicząca komisji gospodarczej p. Halina Krahelska.

Może ktoś... coś wie?...

Wielkie zainteresowanie wzbudza skład nowo zebranego składu redakcji czasopism dziecięcych ZNP., który zgromadził i ogłosił p. Musioł w komunikacie z dn. 19 bm. w „Wieczorze Warszawskim".

Ponieważ nie zdołaliśmy dotąd, po mimo wysiłków znaleźć nikogo, kto mógłby nam udzielić wiadomości o publicystycznej lub pedagogicznej działalności tych osób, zwracamy się do czytelników o informacje:

1) Z. Laskowska.
2) Z. Rontaler.
3) Janina Wasilewska.
4) Z. Wiśniewski.
5) M. Wojciechowski.
6) J. Paliński.

Pragniemy dla dobra służby dziennikarskiej zebrać i ogłosić dane o ich dotychczasowych pracach i zasługach które wskazanym osobom pozwalają powierzać tak odpowiedzialną pracę.

Nad czym obradować będzie

Rada Naczelna Stronnictwa Narodow.

Warszawa, 22. 10. — Zbierająca się w dniu 24 bm. rada naczelna Stronnictwa Narodowego na swe doroczne obrady, pod przewodnictwem prezesa rady, profesora U. J. z Krakowa, Folkierskiego, poza wysłuchaniem sprawozdań władz Stronnictwa, zajmie się oceną położenia politycznego oraz aktualnych zagadnień Polski, po dejmując odpowiednie uchwały. Odbędą się również normalne, statutem przewidziane wybory zarządu głównego Stronnictwa.

Część akt Stron. Ludowego

zostało zabezpieczonych do dyspozycji sędziego śledczego

Warszawa, 22. 10. — W wyniku rewizji, przeprowadzonej przez prokuratora s. o. w lokalu Sekretariatu Naczelnego Stron. Ludowego, część materiału Stronnictwa Ludowego oraz wydawnictwa „Zielonego Sztandaru" została opieczętowana i zabezpieczona do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi. Rewizja trwała od godziny 8 do 2'30 w południe, a przeprowadzona była w obecności prezesa NKW. M. Rataja. Zabezpieczony materiał pozostał pod dozorem. Lokal Stronnictwa i redakcji jest czynny.

ZWIĄZKI ZAWODOWE FRANCUSKIE BIORĄ NA SIEBIE UTRZYMANIE UCHODŹCÓW

Paryż, 22. 10. — Związki zawodowe departamentu „Maine et Loire", zorganizowały stałą zbiórkę pieniężną na rzecz uchodźców hiszpańskich, aby w ten sposób uniemożliwić odstawienie ich do Hiszpanii.

KSIĄŻĘ WINDSORU ZRZEKNIE SIĘ APANAŻY

Hollywood, 22. 10. — Książę Windsoru miał przyjąć ofertę jednego z koncernów filmowych w Hollywood z roczną gażą 100.000 dolarów, w której będzie pracować jako doradca zarządu. Miał to uczynić z tych względów, aby uwolnić się od konieczności pobierania apanaży.

DANIA ZABEZPIECZA SWE GRANICE

Kopenhaga, 22. 10. — W ramach planu obrony państwa, ograniczono w nadgranicznych obszarach Szlezwigu prawo nabywania ziemi przez cudzoziemców. Zarządzenie to ma na celu przeciwdziałanie postępującemu w ostatnim czasie rozrostowi własności niemieckiej w północnym Szlezwigu.

Gijon poddał się

Rzym. — Ajencja Stefani donosi: Dziś wkroczyły do Gijon przednie straże 4-ej brygady nawarskiej. Liczba więźniów politycznych, uwolnionych przez powstańców w Gijon, wynosi rzekomo około 2 tysięcy. Ludność odnosi się do powstańców na ogół wrogo.

Wyjaśnienie

W związku z informacjami prasy prawicowej przy komentowaniu pierwszego zebrania Klubu Demokratycznego, jakoby prezes Klubu prof. dr Mieczysław Michałowicz został senatorem z nominacji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jesteśmy upoważnieni do przypomnienia, że prof. dr Michałowicz otrzymał mandat senatora z wyborów, wbrew oficjalnemu kandydatowi, jako kandydat wysunięty przez wyborców.

Ogólnopolski zjazd „Wici" w stolicy

Warszawa, 22. 10. — Ogólnopolski zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", decyzją prezydium Zarządu Głównego, odbędzie się w dniach 11 i 12 grudnia br. Połączony on będzie z uroczystościami 25-lecia powstania organizacji ruchu młodzieży wiejskiej. Uroczystości jubileuszowe przewidują w programie złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

październik
23
Sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 38.
Poczt. biuro elec. 153-6
Centr. międzym. 67.
Informator telef. 137-80.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 156-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Piątek: Korduli.
Sobota: Seweryna.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
W sobotę komedia W. Lichtenberga „Milioner" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

Plan przedstawień:
Piątek wiecz. przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Milioner".
Niedziela pop.: „Profesja pani Warren"; wiecz.: „Kajus Cezar Kaligula".

REPERTUAR KIN:
ADRIA: „Ziemia błogosławiona". daktor szaleje".
APOLLO: „Trójka hutajska".
ATLANTIC: „Zamek tajemnic" i „Pan redaktor".
BAGATELA: „Wszystko dla zwycięzcy" i rewia.
PROMIEŃ: „Boccaccio".
STELLA: „Piekielny wąwóz" i „Syn marnotrawny".
SZTUKA: „Anonimowy kochanek".
UCIECHA: „Atak o świcie".
WANDA: „Czar cyganerii".
FOTOPLASTIKON: „Mempihs" — „Sukkarah Helnau w Egipcie".

RADIO

SOBOTA, 23 PAŹDZIERNIKA
11'15 Audycja dla szkół. 11'40 Tenor Georges Thill w duecie i solo. 14'50 Muzyka. 15'45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „W pustyni i w puszczy" (część 4-ta i ostatnia), zradiofon. według powieści H. Sienkiewicza przez Amę i Witolda Dederków. 16'15 Koncert. 17 „Jedyna miłość Juliusza Słowackiego — odczyt — dr. Zdzisław Zygulski. 17'15 Recital skrzypcowy I-dy Hendlówny, przy fort. prof. L. Urstein. 18'15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy". Samorząd jako szkoła wych. obyw. — mówić będzie dr M. Kaplicki, prezydent miasta. 18'30 „Miniatury kwartetowe". „Ronda, Scherza i Romance" w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni krak. 20 „Oliwia" — operetka w 3-ch aktach Nico Dostala Wykon: mała ork. P. R. pod dyr. Zdz. Gorzyński. Lucyna Szczepańska, Ed. Zayenda, Ludmiła Romanowska, Kaz. Petecki, Jerzy Klimaszewski i inni. Reżyseria i radiofonizacja Stan. Belskiego. 21'45 „Zbawca" — skecz Jerzego Gerżabka. 22 Koncert ork. P. R. pod dyr. Olgierda Starszyńskiego z udziałem Michała Zabeydy-Sumickiego. 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

B. dyr. Polskiego Tow. Handlow. oskarżony
o sprzeniewierzenie

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się w dniu dzisiejszym rozprawa karna przeciwko Stefanowi Reicherowi, byłemu dyrektorowi Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, skazanemu wyrokiem sądu I-ej instancji za dokonanie sprzeniewierzenia na szkodę wyżej wymienionej instytucji w kwocie 346.000 zł. Wyrok sądu okręgowego opiewał na 2 lata, przy czym połowę kary darowano Reicherowi drogą amnestii, wy konanie zaś pozostałej części kary za wieszono na przeciąg lat dwóch.

Od wyroku tego apelował prokurator.

Warto jednak nadmienić, że wyrok doręczono Reicherowi w szpitalu, gdzie pozostaje on od dłuższego czasu nieuleczalnie chory.

Na dzisiejszej rozprawie prokurator Günther żądał zniesienia zawieszenia kary, czemu sprzeciwił się obrońca oskarżonego, wskazując, że Reicher, jeszcze przed wszczęciem śledztwa przyznał się do swego czynu, a następnie pokrył w całości sumę 346.000 zł, wykazując tym samym swą dobrą wolę i brak jakichkolwiek chęci zatajenia istoty rzeczy. Następnie wskazując na stan oskarżonego, który jest nieuleczalnie chorym, wnosi o utrzymanie wyroku.

Trybunałowi apelacyjnemu przewodniczył s. a. dr Łaka.

ECHA PROCESU FLEISCHEROWEJ

Wprawdzie przed kilku tygodniami zapadł wyrok w słynnym i zajmującym opinię publiczną procesie Fleischerowej i obrona wniosła odwołanie do sądu apelacyjnego, to jednak rozprawa apelacyjna nie odbędzie się wcześniej aniżeli w początkowych miesiącach przyszłego roku.

Tak długą przerwę w postępowaniu sądowym tego ciekawego procesu spowodowały motywy wyroku w sprawie Hindy Fleischerowej i tow., które wynoszą około 100 stron druku maszynowego i dopiero za dwa do trzech tygodni zostaną obrońcom doręczone do przestudiowania.

W kołach prawniczych utrzymuje się przekonanie, iż aczkolwiek sama rozprawa apelacyjna nie potrwa dłużej jak kilka dni, to jednak nie będzie ona mogła odbyć się wcześniej jak za kilka miesięcy.

Jednakże już dzisiaj sprawa ta intryguje szerszą opinię publiczną, chociażby z tego względu, jakie stanowisko zajmie sąd apelacyjny.

Zabójca z ul. Krótkiej przychodzi do zdrowia
i zeznaje

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym sędzia śledczy dr Zacharski po uprzednim wysłuchaniu opinii lekarskiej co do stanu zdrowia zabójcy z ulicy Krótkiej Laszki, przystąpił do przesłuchania go w szpitalu św. Łazarza.

Laszko, który jak wiadomo, po dokonaniu ohydnego zabójstwa na osobie Franciszki Rachwalikowej usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie się brzytwą, nie jest w stanie mówić głośno i na pytania sędziego odpowiada świszczącym szeptem.

Jednak odpowiada, zeznając dosyć obszernie i wyczerpująco.

Stan jego zdrowia na tyle uległ poprawie, że władze zdecydowały się już na przewiezienie go do więzienia św. Michała, gdzie zbrodniarz zostanie narazie umieszczony na oddziele szpitalnym.

W każdym razie śledztwo przeciwko Laszce zostało już rozpoczęte i jak nam donoszą, zostanie ukończone w jak najkrótszym czasie, tak, iż przypuszcza się z wszelką pewnością że zabójca z ul. Krótkiej stanie jeszcze w tym roku przed sądem.

Sensacyjny proces polityczny
w Krakowie

W dniu 10 stycznia br. w czasie zgromadzenia ZZ. w Chrzanowie przemawiali m. in. Władysław Głuchowski i Franciszek Barański, sekretarze Zarządu Okręgu ZZ.

Na podstawie doniesienia pociągnięto obu do odpowiedzialności. Prokurator wygotował przeciw nim akt oskarżenia, zarzucając, jakoby w przemówieniu swym mieli propagować zmianę ustroju państwowego przez rewolucję.

Proces prowadzony przed sądem przysięgłych, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Trybunałowi sędziowsktemu przewodniczy s. o. dr Bobilewicz, oskarża wiceprok. s. o. dr Ojrzanowski, broni adwokat dr Zygmunt Gross.

Niebezpieczny napad
na robotnika

O godzinie 9-tej rano zgłosił się dziś na stację Pogotowia ratunkowego przy ul. Potockiego Władysław Sarna, elektromechanik, zamieszkały w Rząsce pod Krakowem, zatrudniony w firmie Wiśniewski-Sokolnicki.

Został on napadnięty na ulicy przez niejakiego Sikorę, doznając niebezpiecznej rany kłutej klatki piersiowej.

Po opatrzeniu go przez dyżurnego lekarza Pogotowia, przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI U P. PREMIERA

Pan premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął na dłuższej audiencji ministra Pracy i Op. Społecznej Zyndram Kościałkowskiego. Bezpośrednio po tym minister Zyndram Kościałkowski odbył konferencję z głównym inspektorem pracy.

W wyniku tych rozmów były wydane zarządzenia do inspektorów pracy. Zarządzenia te dotyczą niehonorowania umów zbiorowych.

W ostatnich czasach, czytamy w zarządzeniu — zatargi często przybierają formy akcji strajkowej, na tle niewykonywania przez pracodawców obowiązujących umów zbiorowych i orzeczeń rozjemczych. Stosunki między pracodawcami i pracownikami, tylko wtedy będą układały się dobrze jeśli obie strony lojalnie podporządkują się zaciągniętym zobowiązaniom. Złośliwe sabotowanie zawartych umów zbiorowych, orzeczeń rozjemczych i lekceważenia żądań inspekcji pracy co do wyjaśnień stanu faktycznego, będą surowo karane.

Zarządzenie ministra opieki społ. posiada doniosłe znaczenie dla całego świata pracowników.

ŻONA SEKRETARZA SZKOLNEGO ZŁODZIEJKĄ

Józefa Bojkowa, żona sekretarza szkolnego w Częstochowie, stanęła w dniu dzisiejszym przed krak. sądem okręg. karnym, oskarżona o to, że dnia 11. 6. br. skradła ze sklepów dwu kupców miejscowych 4 srebrne lisy łącznej wartości 1.500 zł.

Sądzi ją s. o. dr Wsołek.

Japonia stosuje zasadę
„divide et impera"

Tokio. (Orient). — Dzięki zajęciu przez połączone oddziały japońsko-mongolskie całej linii kolejowej Pekin-Kałgan-Seijuań-Paotou, większa część terytorium Mongolii Wewnętrznej została oczyszczona od wojsk chińskich. Książęta mongolscy oraz przedstawiciele ludności składają hołd księciu Teh-Wang, naczelnemu wodzowi Mongołów, przyszłemu monarsze mającego być wkrótce ogłoszonym władcą państwa Mongu-Kuo. Do składu tego państwa wejdą prowincje Czahar i Seijuań. Będzie ono posiadać 4,1 milion. ludności na obszarze przeszło jednego miliona klm. kw. Mongu-Kuo korzystać będzie z protektoratu japońskiego.

Opanowanie terytorium Mongolii Wewnętrznej przez Japończyków kładzie kres dotychczasowej bezpośredniej komunikacji pomiędzy Chinami Północnymi a Związkiem Sowieckim, znajdującej się w całkowitej zależności od Moskwy.

Pekin. — W najbliższej przyszłości, według Reutera, należy oczekiwać uformowania niezależnego rządu Chin Północnych. Zapowiedzią tego jest powrót do Pekinu jen. Kita, szefa japońskiej misji, który niedawno udał się do Tokio, by omówić z rządem japońskim projekt organizacji administracji w Północnych Chinach.

W Pekinie bawi również Czih-tsugamo, który jest następcą Ying-jukenga na stanowisku przewodniczące go autonomicznego rządu wschodniej części prowincji Czapei.

Prawo i życie

KAUCJE, SKŁADANE PRZEZ PRACOWNIKÓW

przy zawieraniu umowy o pracę w świetle ustawy i orzecznictwa Sądu Najw.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę, stanowi, że pracodawca może przy zawieraniu umowy żądać od pracownika złożenia kaucji jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy, lub z powodu tej pracy łącznie z ewentualnymi kosztami sądowymi.

Powstałą szkodę lub stratę może pracodawca pokryć z kaucji tylko za zgodą pracownika tak co do zasady, jak i wysokości odszkodowania, a w braku porozumienia — na podstawie orzeczenia sądowego, przy czym służy pracodawcy co do roszczeń z tytułu szkód i strat na kaucji przywilej pierwszeństwa zaspokojenia przed innymi wierzycielami.

Pracownik, lub osoba, składająca za niego kaucję, powinni złożyć ją na nazwisko pracownika w Banku Polskim, albo w instytucji kredytowej państwowej, lub samorządowej, stosownie do umowy, bądź w gotówce, bądź w papierach procentowych, bądź też w innych wartościach.

Kaucje pracowników, zatrudnionych w państwowych instytucjach i zakładach pracy, lub w instucjach i zakładach pracy, znajdujących się pod zarządem państwowym mogą być składane bezpośrednio w tych instytucjach i zakładach.

Bank Polski, względnie instytucje kredytowe państwowe, lub samorządowe, w których powinna być kaucja składana, winne są co do tych kaucji wymienić w księgach depozytowych 1) imię i nazwisko pracownika, składającego kaucję, a jeżeli kaucję składa za pracownika inna osoba, także jej imię i nazwisko; 2) imię i nazwisko pracodawcy względnie nazwę przedsiębiorstwa, na rzecz którego ustanowiono kaucję; 3) wartości składane z dokładnym ich oznaczeniem i nadmienieniem, że złożono je tytułem kaucji; 4) pretensje, na których zabezpieczenie wartości te mają służyć; 5) osoby uprawnione do podjęcia kapitału, oraz warunki podjęcia; 6) sposób przekazywania pracodawcy należności z kaucji, wynikających ze szkód i strat z winy pracownika — w razie dobrowolnego porozumienia się stron.

Wszystkie te okoliczności powinny być także zawarte w kwicie depozytowym, to znaczy w dowodzie złożenia.

Do odbioru odsetek, przypadających od sumy złożonej, lub dochodów od złożonych papierów wartościowych uprawniony jest bez zgody na to pracodawcy, składający kaucję.

Kaucja może być podjęta tylko za zgodą pracodawcy względnie na podstawie orzeczenia sądowego.

Pracodawca powinien w ciągu 14 dni od chwili ustalenia stosunku pracy dokonać potrzebnych czynności, umożliwiających podniesienie kaucji składającemu.

Pracodawcy wolno odmówić dokonania tych czynności jedynie w razie podniesienia roszczenia względem pracownika z tytułu szkód i strat, wynikłych z winy pracownika, o czym powinien mu oznajmić w ciągu powyższych 14 dni, a następnie w braku porozumienia wytoczyć przeciwko niemu w ciągu dalszych czterech tygodni powództwo sądowe. O ile zaś w wymienionych terminach pracodawca nie podniesie roszczenia, wzgl. nie wytoczy powództwa sądowego, powinien on bezzwłocznie umożliwić podjęcie kaucji pracownikowi.

Postanowienia umów, na mocy których pracownik celem uzyskania posady, lub utrzymania nadal stosunku pracy, pożycza lub daje do przechowania względnie do użytkowania jakiekolwiek wartości pracodawcy, lub osobie działającej z nim w porozumieniu, są nieważne.

Pracodawca, który naruszy postanowienia przytoczonych przepisów prawnych, będzie karany grzywną, względnie aresztem.

1) Termin czterotygodniowy, zakreślony pracodawcy dla dochodzenia swych szkód z kaucji, złożonej przez pracownika w związku z umową o pracę, jest terminem prekluzyjnym i niedotrzymanie tego terminu pozbawia pracodawcę prawa dalszego zatrzymania kaucji. (O. S. N. 17 IV. 1936. C. II. 2906/35).

2) Postanowienia rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach składanych w związku z umową o pracę, mają zastosowanie nie tylko do kaucji, złożonych w Banku Polskim, lub innej instytucji kredytowej państwowej albo samorządowej, lecz także dla kaucji, którą pracodawca pozostawił w przechowaniu u siebie. (O. S. N. 17 IV. 1936. C. II. 2906/35).

3) Weksle kaucyjne, dane pracodawcy przez ręczyciela, jako zabezpieczenie pokrycia szkód, zrządzonych przez pracownika, podpadają pod podjęcie kaucji w zrozumieniu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę.

4). Bez znaczenia jest okoliczność, że weksel dany pracodawcy tytułem zabezpieczenia, został złożony przez osoby trzecie, a nie przez pracownika i że, nie został zdeponowany zgodnie z przepisami rozporządzenia o kaucjach w instytucjach kredytowych w tymże rozporządzeniu cytowanych.

5). Terminy określone w rozporządzeniu o kaucjach odnośnie do oznajmienia w ciągu czternastu dni pracownikowi o roszczeniu pracodawcy z tytułu szkód i strat, oraz odnośnie do wytoczenia przez pracodawcę w ciągu dalszych czterech tygodni powództwa sądowego, są terminami stałymi i nie podlegają przedłużeniu w drodze umowy stron. (O. S. N. 18 I. 1937. Nr. C. II. 2135/36).

Dr. W. S.

Ostoja siły

Dziewięć lat temu w roku 1928, zebrali mieszkańcy gminy Zduny pod Łowiczem 3000 złotych. Był to kapitał zakładowy gminnej kasy oszczędnościowo - pożyczkowej.

Dziś, po ledwo 9-ciu latach, sytuacja jest następująca:

Wkłady oszczędnościowe mieszkańców gminy urosły do 791.000 złotych. Więc przeszło trzy ćwierci miliona swych oszczędności powierzyli chłopi w Zdunach swej gminnej kasie.

Tych 791.000 złotych, wprawionych w obrót i nieustannie krążących by zaspokoić różne potrzeby kredytowe, sprawiły, że kasa mogła w ciągu dziewięciu lat udzielić kredytu 517.892 zł. na zakup ziemi, 491.651 zł. na spłaty rodzinne, 278.114 zł. na inwestycje rolne, 65.479 zł. na cele handlu i rzemiosła, ba, nawet pożyczyć wydziałowi powiatowemu w Łowiczu 65.000 zł. na budowę dróg.

Mamy tu imponujący przykład zbiorowego czynu. 3.000 złotych jako fundament, a na nim gmach niemal 800.000 zł. oszczędności i niemal półtora miliona rozprowadzonych wśród chłopów kredytów, by mogli zakupić ziemię, utworzyć zdrowe gospodarstwa rolne przez spłaty rodzinne, poprzeć handel i rzemiosło w gminie, a nawet przyczynić się do budowy dróg.

Jakże mądrze i przezornie postąpili inicjatorzy tych wspaniałych rezultatów powierzonej im akcji, ten wójt Fabiański i ten przewodniczący kasy Koza i ci ich najbliżsi pomocnicy, Marciniak, Krzyniecki, Urbanek, którym szef rządu podczas uroczystości poświęcenia własnego gmachu kasy — bo i to osiągnęli — przypiął do łowickiego stroju ludowego nadane przez Głowę Państwa Krzyże Zasługi.

Bo przecież, jak to bywało przed tym i w Zdunach i w setkach i tysiącach innych gmin wiejskich... Gdzie się podziewały utargi, zwiezione do wsi z miasteczka? Ano, gdzieś na dnie kufra, albo w pończosze, albo w sienniku, jeśli nie skrzętnie pochowane w poszyciu słomianym strzechy. Dobrze, jeśli tam zdołały bezpiecznie przeleżeć. Ale nie zawsze tak się działo... Ktoś się wywiedział o ukrytych skarbach i pod osłoną nocy lub gdy gospodarze pracowali w polu, dobrał się do nich... Albo też i lekkomyślny synalek po prostu ograbił rodzicieli... Albo zaprószył się ogień w kominie, spłonęła zagroda, a wraz z nią butwiejące w słomie pieniądze...

A jeśli nawet takie wypadki się nie zdarzały, to oszczędności marniały bezużytecznie, nie rodziły żadnego dochodu, a przede wszystkim nie spełniały najistotniejszej roli kapitału: obrotu wewnętrznego, służby społecznej.

A jakże bywało w Zdunach i gdzie indziej przed powstaniem gminnej kasy z kredytem? Jeden miał utajone oszczędności, bezpłodnie spoczywające, a drugi potrzebował kredytu na dokup ziemi czy otworzenie sklepiku czy założenie warsztatu szewckiego lub stolarskiego. Więc zapożyczał się u wsiowego lub też małomiasteczkowego „kapitalisty" i oczywiście dostawał się w szpony wyzysku i lichwy...

Wszystkim tym fatalnym skutkom i objawom: utajonych w zakamarkach i z obrotu wycofanych oszczędności, a równocześnie zaciągania kredytów po lichwiarskich cenach i odsetkach — zapobiegła w Zdunach kasa gminna.

Szef rządu, gen. Sławoj-Składkowski, przyrównał tę kasę do obronnego zamku. Ongi budowali magnaci takie zamki, by lud okoliczny miał się gdzie schronić przed wrogiem.

„Dziś chłopi budują swe zamki tutejsze, teraźniejsze. Takim zamkiem jest ta kasa, bo służy tak, jak dawne zamki, do ratunku w razie nieszczęścia, do pomocy, do wzmocnienia ludu... Ta kasa jest zamkiem, bo mieści w sobie siłę chłopską, upór chłopski i zrozumienie gospodarki chłopskiej, która polega na tym, żeby patrzeć w przyszłość i budować przyszłość".

Trzeba, aby w Polsce nie było gminy, któraby nie posiadała takiego zamku, takiej nowoczesnej ostoi siły. Planowe zaspokojenie najszerzej pojętych potrzeb gospodarczych naszych gmin oprzeć się musi o fundament oszczędnościowo - kredytowy, bo tylko na tej podstawie można — jak to widzimy w Zdunach — z kilku zaledwie tysięcy uruchomić milionowe kredyty, oparte o setki tysięcy oszczędności.

Generał Sławoj - Składkowski powiedział chłopom w Zdunach, że przyjechał, aby „pokłonić się temu symbolowi czynu chłopskiego, żeby uczcić siłę chłopską, która wytworzyła ten nowoczesny zamek — kasę oszczędności".

Pokłon ten składa całe społeczeństwo. Ale zarazem widzi w tym, co zdziałali chłopi w Zdunach, przykład, godzien jak najpowszechniejszego naśladownictwa.

DZIWY NATURY W MAŁOPOLSCE

JEDYNY GEJZER W EUROPIE. — STAW KOLORU MLEKA. — JEZIORO GŁĘBOKIE „AŻ DO ŚRODKA ZIEMI". — 1.500-LETNI CIS. — POLSKI „WĘZEŁ GORDYJSKI". — SKAMIENIAŁY LAS W KWACZAŁACH KOŁO KRAKOWA

Sądzimy ogólnie, że tylko za granicą istnieją różne zdumiewające dziwy natury. Jest to opinia błędna, gdyż spotykamy się z nimi także i u nas, w Polsce. Wśród zaś istniejących na terenie Polski dziwów natury — niektóre z nich są zupełnymi unikatami w całej Europie. To też warto przypomnieć o niektórych ciekawszych. Charakterystyczne jest przy tym, że większość tych dziwów natury znajduje się na obszarze Małopolski.

Mamy więc przede wszystkim, o czym z pewnością rzadko kto wie — gejzer w Polsce. Znajduje się on w pobliżu Szkła, ok. 50 kilometrów od Lwowa. Z dna piaszczystego potoku, płynącego w odległości 3 km od Szkła, bije jedyne na kontynencie europejskim źródło tego rodzaju, przezywane przez miejscową ludność — „Kipiaczką". Ze środka strumyka try ska, jak gejzer, słup wody na wysokość 1 i pół metra. Źródełko to działa w sposób zupełnie analogiczny, jak gejzer: strumienie gorącej wody wytryskują mianowicie co kilka minut.

Również w pobliży Szkła znajduje się wielki staw o zdumiewających właściwościach: woda jego jest bowiem zupełnie biała, koloru mlecznego. W środku tego stawu czerni się plama, wskazująca miejsce, w którym z dna bije źródło siarczane.

„Mleczny staw" nie zamarza nawet podczas najtęższych mrozów.

„Bezdenne jeziorko" istnieje w Małopolsce Wschodniej u stóp łańcucha górskiego, zwanego Miodobranie. Jezioro to odznacza się tak wielką głębokością, że ludność miejscowa twierdzi, że wody jego sięgają „aż do środka ziemi". Rzeczywiście głębokość jeziora jest ogromna. Zwraca uwagę również fakt, iż jeziorko to nigdy, nawet podczas największych mrozów nie zamarza, a więc podobnie, jak „mleczny staw" koło Szkła.

1.500-letni cis znajduje się w pobliżu miejscowości Kniaźdwór na Huculszczyźnie, 10 klm od Kołomyi. W tymże lesie są i „młodsze" cisy — po 1.200 lub 1.000 lat, najmłodsze zaś pamiętają czasy wojen napoleońskich. Cisy te są obecnie jedynymi w Europie.

Nie daleko Tarnowa, na górze św. Marcina znajduje się piękny, modrzewiowy kościółek, posiadający w swym wnętrzu osobliwość zupełnie wyjątkową. Jest nią łańcuch zamknięty drewnianym zamkiem, którego dotychczas nikt nie zdołał otworzyć, choć próbowali tego najznakomitsi fachowcy. Niezwykły ten zamek, rodzaj polskiego „węzła gordyjskiego", wykonany został przez niewiadomego pasterza z jednej sztuki drzewa.

Skamieniały las znajduje się w miejscowości Kwaczale, koło Krakowa. Są tam skamieniałe pnie araukarii z okazami o 1 i pół metrowej średnicy.

TRYBUNA SPORTOWA

KRAKOWSKA LIGA OKRĘGOWA.

Jak będzie w niedzielę z punktami?

Bardzo ciekawie przedstawiają się niedzielne spotkania w krakowskiej lidze okręgowej. Do Krakowa przyjeżdżają dwie drużyny prowinacjonalne, tj. Związek Strzelecki, rewelacja tegorocznych mistrzostw i Fablok, który jest niemniej poważnym przeciwnikiem. Drużyna z Chełmka gra w spotkaniu pucharowym, a więc będzie mogła zaprezentować swoje właściwe walory, gdyż nie będzie musiała grać nerwowo, natomiast Fablok ma o wiele trudniejsze zadanie, bo mecz z Makkabi, która na swoim boisku jest bardzo groźnym przeciwnikiem. Jak podzielą się punkty z 7 spotkań, trudno już dzisiaj przewidzieć, niemniej jednak postaramy się naświetlić szanse poszczególnych zespołów, opierając się na ich dotychczasowej formie i wynikach.

SPOTKANIE MAKKABI Z FABLOKIEM

może się zakończyć zwycięstwem gospodarzy. Wprawdzie Fablok znajduje się obecnie w lepszej aniżeli gospodarze formie, lecz znamy ambicję zawodników Makkabi na jej boisku, przy własnej publiczności, a to równoważyło już nieraz lepszą grę przeciwnika. W każdym razie trudno byłoby sądzić, że Makkabi wygra napewno, boć Fablok jest drużyną rutynowaną i... dobrą.

Ciekawie przedstawia się spotkanie

Nadwiślan—Wawel

Eks-wojskowi mają dalszą możliwość zdobycia pierwszych punktów. Czy ją jednak wykorzystają? Skłonni jesteśmy przypuszczać, że raczej nie. Nadwiślan nauczony przykrymi konsekwencjami zeszłorocznej „ślamazarności" gra teraz bardzo ambitnie i skutecznie, natomiast Wawel oprócz słabej formy, gra z pechem. A więc nietylko własne boisko przemawia za Nadwiślanem.

Korona „pokrzepiona" punktami zdobytymi w ubiegłym tygodniu na Olszy, wystąpi do spotkania z **Krowodrzą** z wiarą we własne siły. Dobre samopoczucie drużyny przy ambitnej grze, może przynieść dalszy sukces, ale nie można znowu lekceważyć Krowdorzy i odbierać jej z góry szans na zwycięstwo. Walka będzie zacięta, a wynik jest niepewny.

W trudnej sytuacji znajduje się **Zwierzyniecki**, leader tabeli, który wyjeżdża na ciężki mecz do Tarnowa. **Tarnowią** kroczy tuż ze Zwierzyńcem tak, że w razie zwycięstwa, znajdzie się ponownie na pierwszym miejscu. Trudno pomyśleć, aby miejscowi zechcieli tak łatwo zrezygnować z wyjątkowej okazji, ale i z drugiej strony „chłopaki ze Zwierzyńca" umieją walczyć i mogą pewnym siebie Tarnowiakom spłatać figla.

Ciężki mecz będzie miał mistrz Krakowa

Podgórze z Grzegórzeckim

Obie drużyny dzielnicowe przechodzą kryzys, powstały wskutek utraty zawodników przez dyskwalifikacje, czy też... „strajki". Z dwojga „złego", lepsza jest sytuacja Podgórza, które góruje nad przeciwnikiem rutyną i klasą, zaś za Grzegórzeckim przemawia ambicja.

Na koniec idą spotkania o puchar. Rezerwa **Cracovii** nie powinna mieć trudnego zadania z osłabioną **Olszą**, na swoim boisku. Brak sześciu czołowych zawodników, pozbawił drużynę kolejową jej dotychczasowych walorów, a Cracovia gra w tym sezonie znacznie lepiej niż w poprzednim.

Rezerwa **Wisły**, w spotkaniu z drużyną **Związku Strzel.** nie ma większych szans na zwycięstwo. Boisko Wisły będzie napewno odpowiadało grze zawodnikom z Chełmka, w pośród których znajduje się kilku zawodników — byłych reprezentantów Polski. Pozatem drużyna prowincjonalna zechce wykazać, że nie jest przereklamowaną.

Szczegółowy program imprez sportowych podamy w jutrzejszym numerze.

Piłkarze polscy nie pojadą do Meksyku

Na posiedzeniu Polskiego Zw. Piłki Nożnej rozpatrywano propozycję związku meksykańskiego, przyjazdu jednej z drużyn polskich do Meksyku na tournee. Drużyna rozegrałaby w Meksyku 6 spotkań. Za każde spotkanie związek meksykański proponuje 1.500 dolarów.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił jednak propozycję od rzucić, mimo, że warunki finansowe są dogodne. Dlaczego? — oto pytanie, które zadają sobie napewno zwolennicy sportu piłkarskiego.

Jarosz będzie walczył z Thilem i Rothem

Słynny bokser polsko-amerykański Tadeusz Jarosz w tych dniach przybędzie do Europy (wraca razem z Jędrzejowską) i pierwsze swe kroki kieruje do Polski w celu odwiedzenia swej rodziny. Jarosz został zaangażowany przez słynnego menażera Jeff Dicksona na szereg walk w Paryżu, Brukseli i prawdopodobnie w Londynie. Wśród jego przeciwników znajdą się m. in. Marcel Thil i Gustaw Roth. Pierwszy mecz Jarosza odbędzie się w Paryżu.

PZPN. ZAANGAŻOWAŁ TRENERA ZWIĄZKOWEGO

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zaangażował trenera związkowego p. Spojdę na okres od 1 listopada 1937 r. do 1 listopada 1938 r.

Polska nie dostanie mistrzostw kolarskich świata w r. 1939. P. Z. Kol. padł ofiarą mylnych informacji. Międzynarodowa Federacja Kolarska komunikuje, że w r. 1939 mistrzostwa te odbędą się w Rzymie. W r. 1940 mistrzostwa rozegrane zostaną w Paryżu.

ZWYRODNIENIE SPORTOWE

Częstochowskie boiska sportowe były ubiegłej niedzieli widownią ordynarnych bójek, które miały miejsce aż na 3 boiskach. Na meczu Częstochówka—Turyści publiczność obiła sędziego, którego musiała ratować policja. Na meczu Skra—Sarmacja jeden z graczy Sarmacji pobił sędziego, w czym pomogła publiczność, wtargnąwszy na boisko. Sędzia uratował się ucieczką. Podczas meczu klubów SMP.—Vctoria na boisku rozpoczęły walkę dwie grupy publiczności, wzajemnie się masakrując. Wszystkie te mecze nie dokończono.

Rekord Europy w pływaniu na 100 m. st. grzb. ustanowił w Halle Niemiec Küppers, osiągając czas 1·08,2·

Nowinki sportowe

Popovic, kpt. związkowy piłkarzy jugosłowiańskich jest po porażce z Polską przedmiotem ostrych ataków całej prasy Zagrzebia i Belgradu Krążą pogłoski, że poda się on w najbliższym czasie do dymisji.

Jugosławia—Italia 4:2 — tak brzmi wynik ostatniego w br. meczu tenisowego o Mitropa—Cup. W poniedziałek Puncec pokonał Palmieriego 4:6, 6:4, 2:6, 6:2, a Pallada wygrał z Quintavallą 6:3, 6:0, 3:6, 1:6, 6:1. Mecz był rozegrany w Mediolanie.

Austria—Czechosłowacja, mecz piłkarski drużyn zawodowych odbędzie się w niedzielę w Pradze. Składy drużyn: **Austria:** — Platzer (Adm.), Sesta (Austria), Schmaus (Vienna), Wawra (Sp. Cl.), Hofman (Vienna), Nausch (Austria), Zischek (Wacker), Storh (Austria), Fischer (Vienna), Jerusalem (Austria), Pesser (Rapid). **Czechosłowacja** — Bechet (Sparta), Stiasny (Bratisl.), Dancik (Śl.), Kostalek, Boncek, Kolsky (wszyscy Sparta) Riha (Sp.), Kloc (Kladno), Sobotka, Kopecky (Śl.), Rulc (Židenice). W zespole czeskim zwraca uwagę brak świetnego Austriaka, Bicana, który został wystawiony, jako kierownik napadu Pragi na mecz z Wiedniem (rozgrywany tego samego dnia w Wiedniu).

Polonia (Karwina) przegrała w nie dzielnym meczu o mistrzostwo morawsko-śląskiej dywizji z SK. Przerów 3:6 (1:2).

FABLOK—MAKKABI

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się jedno z najciekawszych spotkań Ligi okręgowej pomiędzy Fablokiem a Makkabi. Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie, ze względu na doskonałą formę obydwóch drużyn, o czym świadczą ostatnie zwycięstwa.

Drużyna Fabloku po uzyskaniu kilku zawodników śląskich znajduje się w doskonałej formie. Początek tych zawodów o godz. 2·30 pop· na boisku Makkabi.

NOWY NUMER „EPOKI"

Najnowszy dwudziesty numer „EPOKI" wyszedł pod znakiem najważniejszych zdarzeń rzeczywistości. Artykuł redakcyjny otwiera serię studiów i krytykę naszej polityki gospodarczej. Stanowić one będą zarys programu gospodarczego demokracji polskiej. **W. K. Bieńkowski** porusza zagadnienie naporu ciemnych sił na warsztaty nauki uniwersyteckiej. **Leon Kruczkowski** pisze o dziejach dawnych, a jednak wciąż nowych (dokończenie). **A. Grot** daje interesującą analizę twórczości **Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. M. Jordan** w artykule pod tytułem „Kasztelan i kanonik" omawia książkę o dwu Jezierskich. **Rudolf Lessel:** Piętno spożycia głodowego. — W rubryce: **Z dnia na dzień** żywej i urozmaiconej znajdujemy felietony polemiczne: Skok w stecz o tysiąc lat. — „Zwrot pod kropidło". — Demokracja a chrześcijaństwo. — Czy można wyraźniej? — „Czas" na Łangera. — Kazanie świętoszka. — „Wstyd, panie rektorze". — W rubryce: Najnowsze książki, znajdujemy ocenę książek: Czesławy Kamińskiej i Włodzimierza Wiskowskiego. — Nad to rubryka: Wydarzenia i dokumenty obfituje w kwiaty z ośej łąki faszyzmu, a wreszcie dalszy ciąg znakomitych fraszek **W. Rzymowskiego** pod tytułem „Dożynki Warszawskie 1937". — Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Szkło i porcelana namiastką metali

Berlin. — Prócz żelaza w Niemczech brak innych metali, których z powodu braku dewiz nie można dowozić· Dlatego metale te zastąpione mają być przez inne odpowiednie materiały. Początkowo próbowano zastąpić ołowiane rury wodociągów, przewody niklowe w łazienkach itd. Użyte miały być rury szklane; twierdziło się też, że w tym kierunku osiągnięte zostały pomyślne sukcesy. W mieście przemysłu porcelanowego Selb w Bawarii położono ostatnio pierwszy przewód kablowy w rurach porcelanowych. Ponieważ rury te mają tę wadę, że nie są tak elastyczne jak rury z metali, trzeba było sporządzić równe części składowe z aluminium, gumy sztucznej i jakiegoś materiału izolacyjnego. Kruchość przewodów porcelanowych jest dalszą ujemną stroną tych urządzeń, gdyż pod ciśnieniem warstw ziemi, kabel taki łatwo może pęknąć.

I. KONCERT SYMFONICZNY

odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 24 bm. o godz. 11·30 pod dyrekcją znakomitego dyrygenta Waleriana Berdiajewa. Orkiestra Symfoniczna w pełnym składzie wykona: Polonez z opery „Hrabina" St. Moniuszki, niegrane dotychczas w Krakowie „Cztery nastroje symfoniczne" M. Rudnickiego, „Tańce połowieckie" Borodina, „Kaprys hiszpański" Rimski-Korsakowa. Solistką będzie sławna śpiewaczka Ada Sari, która z towarzyszeniem orkiestry wykona: Dvoraka arię z opery „Rusałka", „Semiramidę" Rossiniego, „Pieśń gruzińską" Rachmaninowa, arię z opery „Luiza" Charpentiera oraz poświęconą artystce norwegską „Kołysankę" Jordana i „Opowiadania z lasku wiedeńskiego" Straussa, w przeróbce Lenczowskiego. Koncert ten wywołał w naszym mieście wyjątkowe zainteresowanie.

* * *

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY W KRAKOWIE wyjaśnia, że pożyczki powodziowe, udzielone na skrypty dłużne, pozostające obecnie w posiadaniu Wojewódzkiego Biura względnie Powiatowych Komitetów Funduszu Pracy na terenie województwa krakowskiego, nie korzystają z żadnych odroczeń i winny być spłacane przez dłużników w dotychczasowym trybie do właściwych terytorialnie Powiatowych Komitetów Funduszu Pracy.

Przykładny stosunek lekarzy

do chorych w Miejskich szpitalach krakowskich

(Z. S.) Czytając w „Kr. Kurj. Wiecz." z dnia 18 bm. żale pacjenta na skandaliczne stosunki w szpitalu Ubezp. Spol. i o jej endeckim lekarzu, skłania mnie to do opublikowania odmiennych stosunków, panujących w Miejskim Szpitalu w Krakowie, położonym opodal szpitala Ubezp. Społ. w Prądniku Białym.

W obrębie Miejskiego Szpitala mieści się szpital dla chorych zakaźnie (szkarlatyna itp.) i sanatorium gruźlicze. Na czele tych Szpitali miejskich i zakładów sanitarnych stoi dyrektor-lekarz, specjalista chorób płucnych dr Adam Zylber. Sanatorium gruźlicze składa się z 3 oddziałów. Każdy oddział prowadzony jest przez osobnego lekarza, który z prawdziwym zamiłowaniem i poświęceniem, spełnia swoje szczytne obowiązki. Stwierdzić atoli wypada, iż w sanatorium tym jest zatrudnionych za mało lekarzy, w stosunku do ilości chorych. — Ci jednak, którzy są, to prawdziwi przyjaciele i opiekunowie nieszczęśliwych chorych na gruźlicę. Dzięki subwencjom zarządu miejskiego oraz wysiłkom lekarzy, prymitywne drewniane baraki zastępują chorym najwytworniejsze sanatoria. W szpitalu miejskim stosowane są najnowsze sposoby leczenia, jak odma, inhalacje itp.

W osobnym budynku mieści się dla użytku chorych aparat Roentgena. Życzliwe usto sunkowanie lekarzy do chorych stwarza w Miejskim sanatorium atmosferę zaufania, a bezstronne i celowe zarządzenia dyrektora dra Zylbera umożliwiają wszystkim chorym, bez różnicy wyznania i narodowości, czy przekonań politycznych, spokojny pobyt w tymże sanatorium.

Prawdziwym przyjacielem chorych sanat. gruźliczego jest prymariusz Oddziału II-go, znany internista krakowski dr Kazimierz Żuliński, który niezwykłym i dzisiaj nie spotykanym poświęceniem oraz głęboką wiedzą lekarską, uratował już niejedno gasnące życie swych pacjentów. To też lekarz ten cieszy się szczerą sympatią wszystkich chorych. Oddział I sanat. gruźliczego prowadzony jest przez dra Edwarda Żulińskiego, seniora, a oddział III przez dyrektora dra Zylbera.

Wspomniane sanatorium gruźlicze jest lecznicą ludową, przeznaczoną dla chorych, korzystających z miejskiej opieki społecznej, udzielanej przez Zarząd miejski.

Jedną wielką wadą tego sanatorium jest nieodpowiednie pomieszczenie chorych, z których lżej chorzy, narażeni są na obserwowanie ostatnich chwil gruźlików w tym sanatorium umierających.

TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA w Sali Saskiej ul. św. Jana 6 powtarza po raz ostatni przedstawienie uroczej bajeczki o drewnianym Pajacyku Pinokio, a to w sobotę 23 bm. o 4-ej pop., oraz w niedzielę 24 bm. o 11-ej rano i o 4-ej pop.

WYDZIAŁ KULT.-OŚWIAT. ZW. ZAW. PRAC. UMYSŁ. W KRAKOWIE organizuje w najbliższym czasie II kurs języka niemieckiego i angielskiego, stenografii oraz pisania na maszynie. Zgłoszenia reflektantów przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat Związku, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 6. I. p., tel. 155-54, codziennie w godzinach od 18—21. (Członkom Związku udziela się codziennie o tej samej porze porad prawnych, wydaje się zniżki do kin i teatrów itp. Wypożyczalnia książek i czytelnia gazet czynne w tych samych godzinach).

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO TEATRALNE W KRAKOWIE DLA AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO

Sekretariat Towarzystwa „Krakowski Teatr Żydowski" komunikuje nam: Prezydium Towarzystwa „Krakowski Teatr Żydowski" na sjecjalnym posiedzeniu odbytym w dniu wczorajszym postanowiło w porozumieniu z Zespołem Idy Kamińskiej **część dochodów z przedstawień w teatrze żydowskim przy ul. Bocheńskiej przez cały okres trwania „Tygodnia Akademika Żydowskiego" przeznaczyć na rzecz żydowskiego akademika** w uznaniu jego obecnej sytuacji i walki o prawa i sprawiedliwość na wyższych uczelniach.

Ponadto postanowiono planowany **Miesiąc Propagandy Teatru Żydowskiego w Krakowie przesunąć na okres od 1 listopada od 1 grudnia br.** również ze względu na akcję „Tygodnia Akademika Żydowskiego".

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTĘPÓW IDY KAMIŃSKIEJ I JEJ ZESPOŁU W KRAKOWIE

Druga premiera Idy Kamińskiej spotkała się z niemniejszym uznaniem, jak i pierwsza sztuka, która przez tyle tygodni była grana w Krakowie. Nie bacząc jednak na mo żliwe długie powodzenie, jakim mogłaby się cieszyć „Tajemnica lekarska" Fodora, która w interpretacji Idy Komińskiej i jej zespołu jest doskonałym przedstawieniem, Ida Kamińska kończy już za parę dni swe występy w Krakowie. Od 1 listopada bowiem zakonstraktowany jest zespół Idy Kamińskiej do Lwowa.

Należy zatem pospieszyć, by zobaczyć piękne przedstaweinie „Tajemnicy lekarskiej", będącej majstersztykiem skupionej gry kameralnej. Początek przedstawień codziennie o godz. 8'45 wiecz. W sobotę popołudniu po raz ostatni „Glückel Hameln".

Plan przedstawień:

Codziennie o godz. 8'45 wiecz.: „Tajemnica lekarska".

Ankieta w sprawie zużycia i przerobu

ODPADKÓW POUBOJOWYCH

Związek Izb i organizacji rolniczych od dłuższego już czasu prowadzi badania nad eksploatacją artykułów poubojowych, podjęte w swoim czasie z polecenia ministerstw: przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych oraz spraw wewnętrznych.

Obecnie związek rozpisał ankietę do wszystkich rzeźni w Polsce, zawierającą szereg szczegółowych pytań, dotyczących zużycia i przerobu ubocznych produktów poubojowych.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.